

DLUGOŚĆ SAMOGŁOSEK Wczesnoangielskich

PIOTR GAŚSIOROWSKI

Do najbardziej intrygujących historycznych procesów dźwiękowych, jakie zaszły w okresie staroangielskim i średnioangielskim, należy seria zmian iloczynowych (wzdłużeń i skróceń) samogłosek w sylabach akcentowanych. Zmiany te rozpoznano, zbadano i z pozoru wyczerpująco opisano już w końcu ubiegłego wieku. W klasycznej, skodyfikowanej postaci opisuje je Luick (1898; 1914-21)¹, a w ślad za nim podręczniki angielskiej fonologii historycznej. W takiej samej wersji – utrwalonej przez tradycję anglistyczną jako użyteczny kanon podręcznikowy – występują one również w najważniejszych opracowaniach autorów polskich (Fisiak 1968, Welna 1978). Zarazem jednak każdy specjalista od fonologii wczesnoangielskiej zdaje sobie doskonale sprawę, że zjawiska językowe, do których odnoszą się podręczniki, były wysoce skomplikowane i nie tak regularne, jak byśmy sobie mogli życzyć, a ich szczegóły niełatwo dziś rekonstruować. W tej prezentacji pragnę – posługując się przykładami referatów wygłoszonych na zaledwie jednej niedawnej konferencji² – zwrócić uwagę na wielość i różnorodność podejść reprezentowanych obecnie przez różnych wybitnych znawców przedmiotu.

1. WSTĘP

Zakłada się przeważnie, że „klasyczna” staroangielska długość samogłosek w sylabach akcentowanych była w zasadzie odziedziczona, czyli zgodna z etymologiczną długością pragermańską, rekonstruowaną metodami porównawczymi. Jest to co prawda raczej „hipoteza zerowa” niż niewątpliwe stwierdzenie faktu. Staroangielska ortografia, poza wyjątkowymi i niejednoznacznie interpretowanymi przypadkami, nie oznacza długości wprost i nie pozwala na bezpośrednią weryfikację powyższego założenia. Trochę

¹ Zob. też Jespersen (1909: 111–127).

² The 10th International Conference on English Historical Linguistics (X ICEHL), Manchester, sierpień 1998.

bardziej pomocne jest metrum poezji staroangielskiej, w którym istotne jest odróżnienie sylab lekkich od ciężkich; uzyskujemy dzięki temu pośrednią informację o iloczynie samogłosek w niektórych pozycjach – niestety, nie zawsze w najbardziej interesujących przypadkach.³ Ponieważ w okresie późniejszym samogłoski krótkie zaczęły się różnić od długich pod względem barwy i w niektórych przypadkach były odmiennie zapisywane⁴, dystrybucję leksykalną długości i oboczności iloczynowe w języku średnioangielskim można odtworzyć stosunkowo dokładnie na podstawie analizy pisowni; dodatkową pomocą jest rekonstrukcja wewnętrzna na podstawie młodszych stadiów rozwojowych języka angielskiego aż po czasy dzisiejsze; ważną rolę odgrywają przy tym dane dialektalne. Wszystkie te metody łącznie pozwalają stwierdzić, że dystrybucja długości samogłosek u schyłku epoki średnioangielskiej (XV w.) była inna niż w okresie staroangielskim. Przyjmuje się zatem, że w okresie IX–XV w. zachodziły na obszarze języka angielskiego zmiany iloczynu samogłosek obejmujące cały ten obszar lub poszczególne dialekty. Zmiany te można niekiedy datować bezwzględnie na podstawie zmian ortografii lub względnie – dzięki ich interakcji z innymi procesami fonologicznymi. Tradycyjna lista obejmuje następujące zmiany:

1.1. HL (*homorganic lengthening*): wydłużenie przed grupami dwu spółgłosek dźwięcznych o tym samym miejscu artykulacji (tzw. zbitki homorganiczne), z których pierwsza jest nosowa lub płynna. Chodzi przede wszystkim o najlepiej udokumentowane przypadki wydłużenia przed grupami typu [mb, nd, ld, rd]. Mniej pewne jest wydłużenie przed [ŋg, rz, rð, rn, rl]. Zmiana ta zaszła niewątpliwie w okresie staroangielskim – i to niezbyt późno, być może około IX wieku. Wydłużeniu zapobiegała obecność trzeciej samogłoski w tej samej zbitce – stąd zachowane do naszych czasów oboczności iloczynowe typu *child* : *children*:

- (1) stang. $\acute{e}[i:]ld$ (< *cild*), $f[i:]ndan$ (< *findan*), $f[e:]ld$ (< *feld*), $c[a:]mb$ (< *camb*)
(por. dzisiejsze *child*, *find*, *field*, *comb* z długimi samogłoskami),
ale: $\acute{e}[i]ldru$ (l.mn. od *cild*),
 $f[i]nd(st)$ (2 os. l.poj. od *findan*).

1.2. SHOCC (*shortening before consonant clusters*): skrócenie przed pozostałymi (tzn. nie powodującymi wydłużenia) zbitkami spółgłosek, np. [pt, lð, dd, xt]. Zmianę tę datuje się tradycyjnie na X–XIII w.⁵; por. zachowane w angielskim ślady alternacji iloczynowych typu *keep* : *kept*, *foul* : *filth*, *bleed* : *bled* :

- (2) stang. $c[e:]pte$ > $c[e]pte$, $f[y:]lp$ > $f[y]lp$, $bl[e:]dde$ > $bl[e]dde$.

³ W szczególności, sylaba zamknięta jest „ciężka” niezależnie od tego, czy zawiera samogłoskę krótką, czy długą, a zatem metrum nie pomaga rozstrzygnąć, jaki był iloczyn samogłosek w sylabach zamkniętych.

⁴ W okresie średnioangielskim stosowano także podwajanie grafemów (*ee*, *aa* itd.) i inne rodzaje grafii złożonej (*ea*, *oa*, *ei*, *ou* itd.) dla oznaczenia samogłosek długich.

⁵ Zarówno SHOCC, jak i następne skrócenie (TRISH) musiały się szerzyć przez dłuższy czas, jak o tym świadczy względna chronologia skróceń i zmian barwy samogłosek: samogłoski historycznie długie skracające się w różnym czasie dawały w niektórych przypadkach różne refleksy krótkie. Autorem obu popularnych dziś skrótów jest Ritt (1994).

1.3 TRISH (*trisyllabic shortening*): skrócenie w pierwszej (akcentowanej) sylabie wyrazów trój sylabowych, zachodzące od X–XI w. do końca okresu średnioangielskiego; por. zachowane alternacje typu *holý* : *holiday*, *south* : *southern* (dawna forma trój sylabowa). O jego długotrwałej żywotności zdają się świadczyć między innymi oboczności typu *divíne* : *divinity* w piętnastowiecznych zapożyczeniach z francuskiego.

- (4) śrang. $h[o:]liday$ > $h[o]liday$,
śrang. $div[i:]nitee$ > $div[i]nitee$,
śrang.(?) $s[u:]berne$ > $s[u]berne$.

1.4. MEOSL (*Middle English open-syllable lengthening*): wydłużenie w akcentowanych sylabach otwartych zajmujących przedostatnią pozycję w wyrazie. Datuje się je stosunkowo precyzyjnie (Minkova 1982) na XIII–XV w., przy czym wcześniej i w szerszym zakresie występowało ono w dialektach północnych; na południu Anglii bowiem wydłużeniu nie ulegały samogłoski wysokie [i, y, u]. Wydłużeniu wszystkich samogłosek prócz [a] towarzyszyło obniżenie artykulacji: północne [i, u] dawały refleksy ściśnione [e, o:], natomiast na całym obszarze średnioangielskim [e, o] zmieniały się w długie samogłoski otwarte [e:, o:].

$n[a:]^sme$ > $n[a:]^sme$, $h[o:]^spe(n)$ > $h[o:]^spe(n)$, $b[e:]^sver$ > $b[e:]^sver$ (^s oznacza granicę sylab); dzisiejsze *name*, *hope*, *beaver* (z długimi samogłoskami).

2. WĄTPLIWOŚCI

Podręcznikowy opis wczesnoangielskich skróceń i wydłużeń wywodzi się z tradycji morfologicznej; postulowana regularność tych zmian jest skutkiem idealizacji, z czego właściwie zawsze zdawano sobie sprawę. Co gorsza, po dokładnym zbadaniu rzeczywistego materiału językowego nasuwają się poważne zastrzeżenia co do realności niektórych zmian. Najczęściej wysuwane są następujące wątpliwości:

2.1. HL. Datowanie wydłużenia przez zbitkami homorganicznymi jest skrajnie niepewne; w grę wchodzi właściwie cały okres staroangielski. Niepewny w szczegółach jest także zasięg regionalny wydłużeń przed poszczególnymi zbitkami. Nie wyjaśniono też dotąd w całości przekonujący sposób ani fonetycznego podłoża tej zmiany, ani mechanizmu, który doprowadził do nowej interpretacji fonologicznej wydłużonych samogłosek. Minkova i Stockwell (1992) omawiają i odrzucają prowizoryczne hipotezy na ten temat, pokutujące w literaturze przedmiotu przez cały XX wiek. Wiadomo, że większość dialektów współczesnych utrzymała tylko skutki wydłużenia stang. [a, i, u] przed [mb], [a, e, i] przed [ld] oraz [i, u] przed [nd] – dość dziwny stan rzeczy, trudno go bowiem opisać w jednolity sposób używając cech dystyngtywnych. W niektórych kontekstach, zwłaszcza gdy pierwszym elementem zbitki jest [r] (+[d, ð, n, l]), późniejszy rozwój samogłosek (neutralizacje iloczynu, wtórne wydłużenia zastępcze po zaniku [r] w części dialektów) mógł zatrzeć ślady ewentualnych wydłużeń staroangielskich.

Pisownia średnioangielska (np. *hoond*, *soong*) sugeruje, że stang. *a* [a~ɔ] wydłużało się przed [nd, ŋg] w niektórych dialektach. Według często wyrażanego poglądu HL przebiegało w zasadzie bezwyjątkowo, lecz po kilku stuleciach wydłużone samogłoski ule-

gały wybiórczemu skracaniu w tajemniczych okolicznościach. Na korzyść tej teorii na pewno nie przemawia fakt, że wyrazy typu *hand, end, send, sing* zawierają w dzisiejszych dialektach samogłoski dające się najprościej zinterpretować jako bezpośrednie regularne refleksy odpowiednich krótkich samogłosek staroangielskich.⁶ Zamiast postulować ciąg zmian zawracających do punktu wyjścia rozsądniej byłoby założyć, że w historii takich wyrazów nie nastąpiło (lub nie wykroczyło poza wąskie granice regionalne) ani HL, ani tym bardziej wtórne skrócenie.

2.2. SHOCC, TRISH. Co się tyczy domniemych skrótów wczesnoangielskich, istnieją uzasadnione wątpliwości, czy dadzą się one w ogóle zdefiniować jako regularne zmiany typu młodogramatycznego. Dotyczy to zwłaszcza słabiej udokumentowanego skrócenia w wyrazach trój sylabowych (TRISH); wiarygodniejszy jest regularny charakter skrócenia przed grupami spółgłoskowymi (SHOCC), dla którego istnieje przynajmniej przejrzysta motywacja, związana z uniwersalnymi preferencjami dotyczącymi struktury sylaby.⁷ Hipotezy na temat tego, w jakim okresie które ze skrótów zaczęło działać w poszczególnych kontekstach, oparte są na wątkach poszlakach. W wielu przypadkach nie sposób rozstrzygnąć, czy dane skrócenie to TRISH, czy SHOCC, gdyż spełnione są warunki postulowane dla każdego z nich. W ostatnim czasie zaatakowano pogląd, jakoby alternacja w średnioangielskich zapożyczeniach z francuskiego i łaciny miały cokolwiek wspólnego z TRISH (Minkova i Stockwell 1996). Zamiast postulować hipotetyczne skrócenie w trzeciej od końca sylabie wyrazów w rodzaju *divinity* można raczej sądzić, że w pokrewnym *divine* zaszła zmiana dokładnie odwrotna – wzdłużenie akcentowanej sylaby końcowej. Okazuje się przy tym, że *raison d'être* klasycznej wersji skrócenia w wyrazach trój sylabowych opiera się głównie na przykładach tego typu. Ogólnie rzecz biorąc wiarygodność TRISH nie przedstawia się najlepiej; niewykluczone, że zmiana ta zostanie w końcu uznana za fatamorganę (Ritt 1994).

2.3. MEOSL. Jak podkreśla Minkova (1982), średnioangielskie wzdłużenie w sylabach otwartych ograniczało się w zasadzie do wyrazów z końcowym *-e* [ə], zanikającym począwszy od XIII w., najpierw w dialektach północnych, później na całym obszarze języka angielskiego. Minkova formułuje na tej podstawie interpretację MEOSL jako wzdłużenia zastępczego (takiego, jakie towarzyszyło zanikowi słowiańskich jerów). Teoria ta niewątpliwie zasługuje na uwagę, tłumaczy bowiem przekonywująco zachowanie samogłosek krótkich w wyrazach typu *body* (< *bodig*), *kettle* (< *cetel-cietel*), *seven* (< *seofon*) itp. Przemawia jednak przeciw niej kilka faktów. Po pierwsze, istnieją przykłady (niewątpliwie średnioangielskie, jak dowodzi barwa samogłosek) wzdłużeń w wyrazach typu *beaver, even, hraven, ladle, open* itd., gdzie trudno mówić o kompensacji iloczasu wobec zachowania sylaby końcowej. Po drugie, Hogg (1996) dopatruje się śladów fonetycznego wzdłużenia w sylabach otwartych („prekursora” MEOSL) już w staroangielskim, na długo przed zanikiem wygłosowego [ə]. Wreszcie Ritt (1997, 1998) i Bermúdez-Otero

⁶ Pozycja przed [ŋ] stanowi wręcz gwarancję fonologicznej krótkości samogłosek w dzisiejszej angielszczyźnie; nie spotyka się w niej w ogóle opozycji typu [ɪ] : [i:] lub [ɒ] : [o:].

⁷ Chodzi o skrócenie samogłoski w sylabie „supercząstki” typu CV:C (z wyjątkiem pozycji na końcu wyrazu) albo CV:CC (na końcu wyrazu).

(1998) zwracają uwagę na bardzo liczne przykłady średnioangielskiego wzdłużenia w końcowych sylabach zamkniętych (w kontekście / __C#).

3. EWENTUALNA SYNTEZA

Już Luick (1898) próbował wytłumaczyć zmiany iloczynowe epoki staroangielskiej i średnioangielskiej jako różne aspekty jednego i tego samego procesu. Gdybyśmy mieli szukać jakiejś jednolitej siły motywującej te zmiany, mogłaby to być na przykład tendencja do eliminacji długości dystynktywnej (defonologizacja samogłosek długich – nigdy jednak nie przeprowadzona konsekwentnie do końca), czy też „normalizacja” iloczynu w różnych kontekstach w celu optymalizacji struktury jednostek prozodycznych (sylaby, stopy metrycznej, wyrazu fonologicznego). Ritt (1994) proponuje formułę, którą nazywa „regułą dopasowania iloczynu” (Quantity Adjustment Rule); określa ona łączny wpływ różnych czynników (dających się sprowadzić do uniwersalnych ograniczeń fonetycznych) na długość samogłosek wczesnoangielskich. Reguła ta obejmuje właściwie wszystkie tendencje opisane powyżej, włącznie ze wzdłużeniem samogłosek w wyrazach jednosylabowych takich jak *stang*. *hwæl* > *šrang*. *whāl* [hwa:l] lub *geoc* > *yōk* [jo:k] (por. dzisiejsze *whale, yoke*)⁸, choć nie wyjaśnia geograficznego ani leksykalnego zasięgu poszczególnych zmian; nie tłumaczy także, dlaczego zmiany działające „w konspiracji” zachodziły w różnym czasie na przestrzeni około 600 lat. Trudno jednak wątpić, że w języku średnioangielskim wytworzyła się jakaś ogólna zależność między strukturą fonologiczną wyrazu a iloczynem akcentowanej samogłoski. Przedstawiała się ona, z grubsza rzecz biorąc, następująco:

- (6) CVC zachowanie długości etymologicznej; bardzo częste wzdłużenie [o, a, e]
 CVCə zachowanie długości; regularne wzdłużenie [e, o, a], dialektałnie także [i, u]
 CVCəR wahanie iloczynu: sporadyczne skrócenia, sporadyczne wzdłużenia
 CVCi(j), CVCVC zachowanie krótkości, sporadyczne skrócenia
 CVCC(V), CVCCVC⁹ zachowanie krótkości; regularne skrócenia
 CVCVCV, CVCVCCV... zachowanie krótkości; skrócenia (?)
 CVnd(V(C)), CVrd(V(C)), CVmb(V(C))... wzdłużenia (+ komplikacje)

Jak widać, prawdopodobieństwo wzdłużenia jest w zasadzie tym większe, im krótszy jest dany wyraz, i odwrotnie – skrócenie jest tym bardziej prawdopodobne, im dłuższy jest wyraz. Pewną anomalią (na co zwraca uwagę Ritt 1998) jest fakt, że samogłoska wyrazów jednosylabowych wzdłuża się rzadziej niż w dwusylabowych typu CVCə (gdzie działa wersja MEOSL proponowana przez Minkovą). Inną osobliwością jest szczególny status zbitków homorganicznych powodujących HL. Każda „ogólna teoria iloczynu” w staroangielskim i średnioangielskim powinna tłumaczyć zarówno ogólną od-

⁸ Wzdłużenie to przypisywano tradycyjnie wpływowi form odmiany zmodyfikowanych przez MEOSL (np. l. mn. *hwalas* z otwartą sylabą akcentowaną).

⁹ Przy czym CC nie jest jedną ze zbitków, przed którymi zachodzi HL.

wrotną zależność między długością wyrazu – czy może raczej stopy akcentowej – a iloczasetem samogłoski, jak i istnieniu wspomnianych anomalii.

4. PODEJŚCIA REPREZENTOWANE NA X ICEHL

4.1 Dresher (1998). Tematem referatu E. B. Dreshera, zatytułowanego „Paradigmatic leveling as a response to phonological incoherence” („Wyrównywanie schematów odmiany jako reakcja na niespójność fonologiczną”) jest niekonsekwentny rozwój długości samogłosek w wyrazach jednosylabowych i dwusylabowych. Autor stara się wyjaśnić znane od dawna wahania w sposób bardzo konwencjonalny, właściwie powielając rozwiązania dyskutowane już przed wiekiem (por. choćby Jespersen 1909: 116-117; Luick 1914-21: §§387, 392) i cytowane we wszystkich poważnych opracowaniach i podręcznikach poświęconych fonologii średnioangielskiej (Jordan 1934 [Jordan-Crook 1974: 23]; z autorów polskich omawia je Fisiak 1968: 29-30). „Nieregularna” długość jest według tej koncepcji rezultatem wyrównań analogicznych w obrębie schematów odmiany:

- (7) *yok, yokes* > *yok, yōkes* (MEOSL) > *yōk, yōkes* (wyrównanie);
wēpen, wēp(e)nes > *wēpen, wep(e)nes* (TRISH, a może SHOCC?) > *wepen, wepenes* (wyrównanie);
heven, hev(e)nes > *hēven* (MEOSL), *hev(e)nes* > *heven, hevenes* (wyrównanie);
hraven, hrav(e)nes > *rāven* (MEOSL), *rav(e)nes* > *rāven, rāvenes* (wyrównanie).

Hipoteza ta nie pozwala niestety przewidywać, w którym kierunku powinno nastąpić wyrównanie, jej słabością jest zatem groźba logicznego błędnego koła: jakkolwiek rozwinął się iloczyn tam, gdzie oboczności w obrębie paradygmatu były możliwe, skrócenia dają się mechanicznie „wyjaśnić” z równym powodzeniem jak wzdłużenia. W dodatku postulowany etap pośredni (z zachowanymi obocznościami) nie jest bezpośrednio widoczny w materiale średnioangielskim. Konwencje ortograficzne okresu, kiedy zachodziło wzdłużenie w sylabach otwartych (MEOSL), nie dostarczają na przykład dowodu, że wzdłużenie samogłoski w formie *yokes* nastąpiło wcześniej niż w *yoke*. Inną słabością podejścia reprezentowanego przez Dreshera jest bezkrytyczne założenie o regularnym działaniu TRISH, którego autentyczność jako procesu historycznego jest nader wątpliwa. Z kolei morfologizacja (uogólnienie w schemacie odmiany) skrócenia SHOCC jest (jak zauważa Bermúdez-Otero 1998) dobrze widoczna już w *Ormmulum* (koniec XII w.), którego autor (Orm) stosował własny sposób oznaczania długości samogłosek. Wyrównania iloczasu zachodzą w dialekcie Orma jednokierunkowo: formy morfologicznie złożone zawsze odtwarzają iloczyn samogłoski formy podstawowej, nigdy na odwrót. Wykluczałoby to utworzenie np. mianownika *wepen* (zamiast *wēpen*) na podstawie dopełniacza *wepnes* lub pochodnego czasownika *wepned* (cz. przeszły) ze skróceniem pod wpływem zbitki spółgłoskowej. W istocie w *Ormmulum* mamy zarówno *wæpn* [wɛ:pən] jak i *wæpnedd* [wɛ:pnɛd], czyli „blokowanie” SHOCC w czasowniku derywowanym od rzeczownika z długą samogłoską! Dresher ignoruje szczegółowe problemy tego typu; w rezultacie nie wnosi nic nowego do dyskusji nad rozwojem iloczasu wcze-

snoangielskiego, prezentując podejście całkowicie równoważne tradycyjnemu i nie eliminujące żadnej z jego dobrze znanych wad.

4.2 Bermúdez-Otero (1998). Znacznie bardziej oryginalne jest podejście R. Bermúdeza-Otero, zaprezentowane pod tytułem „Lexicon optimization: irregular vowel length changes in Middle English” (Optymalizacja leksykonu: nieregularne zmiany długości samogłosek w średnioangielskim”). Autor korzysta z nowoczesnego modelu kompetencji fonologicznej, jakim jest teoria optymalności, aby przewidzieć kierunek szerzenia się zmian fonologicznych w procesach dyfuzji leksykalnej.

Teoria optymalności zakłada, że reprezentacja leksykalna stanowi wzorzec, z którym porównywane są wszelkie możliwe „reprezentacje próbne” (ang. *candidates*). Spośród nich wybierana jest optymalna reprezentacja powierzchniowa, realizowana fonetycznie. Z punktu widzenia teorii optymalności reprezentacja „optymalna” nie jest koniecznie najlepsza pod każdym możliwym względem, ale lepiej od innych reprezentacji próbnych spełnia kolejne, uszeregowane hierarchicznie ograniczenia definiujące poprawność struktury fonologicznej (*well-formedness*). Charakterystyczną cechą teorii optymalności jest odrzucenie koncepcji reguł, derywacji fonologicznych i budowania poprawnych form powierzchniowych „od dołu” poprzez modyfikacje reprezentacji leksykalnej. Dzięki temu związek między reprezentacją leksykalną a powierzchniową staje się luźniejszy, umożliwiając współistnienie (i konkurencję) w jednym języku, a nawet w ramach tej samej jednostkowej kompetencji, różnych form leksykalnych odpowiadających tej samej realizacji fonetycznej przy tym samym uszeregowaniu ograniczeń. Reprezentację leksykalną „najbardziej harmonijną” względem danej hierarchii ograniczeń, czyli minimalizującą naruszenia ograniczeń przez odpowiadającą jej optymalną strukturę powierzchniową, możemy także określić jako optymalną.

Według Bermúdeza-Otero optymalne reprezentacje leksykalne szerzą się kosztem nieoptymalnych. Według proponowanej dla średnioangielskiego hierarchii ograniczeń fonotaktycznych (dotyczących m.in. podziału wyrazu na sylaby i przypisywania ciężaru fonologicznego elementom sylab) reprezentacje o strukturze typu CV:C, CVCV(C) są optymalne w przeciwieństwie do CVC, CV:CV(C). Jeśli zatem użytkownik języka ma wybór między leksykalną interpretacją formy *yōk* [jɔ:k] jako /jok/ lub /jɔ:k/, to statystycznie rzecz biorąc częściej wybierze drugą możliwość jako optymalną. Ograniczenia wymagające zgodności form w obrębie paradygmatu wymuszają wówczas dopasowanie innych form odmiany do nowej reprezentacji leksykalnej. W podobny sposób wyjaśnione jest przejście od *name* /namə/ do *nāme* /nam/ oraz brak wzdłużenia w *bodiz* (Bermúdez-Otero w pełni akceptuje analizę MEOSL jako wzdłużenia zastępczego zachodzącego wskutek zaniku końcowej samogłoski słabej). Niewątpliwą zaletą tego podejścia jest odrzucenie dowolności w tłumaczeniu zmian na podstawie wyrównań, dokładna analiza materiału, w którym długość samogłosek daje się określić na podstawie ortografii (*Ormmulum*) i równie staranne porównanie obszernego materiału staroangielskiego z odpowiednikami współczesnymi. Dzięki temu Bermúdez-Otero unika pułapek, w które wpada Dresher. Niektóre problemy pozostają jednak niedostatecznie wytłumaczone. Dlaczego na przykład dyfuzja leksykalna zatrzymała się w pół drogi, pozostawiając około połowy wyrazów jednosylabowych typu CVC (np. *god, back, glad*) bez wzdłu-

żenia samogłoski? Nieprzekonująco brzmi sugestia, że sporadyczne wzdłużenie w wyrazach typu **CVC₀R** (np. *beaver*, *cradle*, *open*) wynika z fakultatywnego zaniku [ə] w tej pozycji: przecież w takim wypadku dostateczną „kompensacją” z metrycznego punktu widzenia byłby sylabiczny charakter końcowej spółgłoski. Brak też wyraźnej odpowiedzi na pytanie, skąd się wzięła pierwotnie długość lub krótkość nieetymologiczna w formach powierzchniowych, umożliwiając innowacje na poziomie reprezentacji leksykalnych. Reasumując, podejście Bermúdeza-Otero jest ambitne, dobrze przemyślane i obiecujące, wymaga jednak dopracowania kilku istotnych szczegółów.

4.3 Ritt (1998). Kolejne podejście, zaprezentowane w referacie N. Ritta „How to survive fixed stress? Selfish words and shifting strategies in the competition for lexical space” („Jak przeżyć ustalony akcent? Samolubne słowa i strategie zmian podczas konkurencji o przestrzeń leksykalną”) nawiązuje do inspirowanego przez osiągnięcia biologii ewolucyjnej programu badawczego tzw. memetyki – teorii „memów”¹⁰, czyli „replikatorów kulturowych”, analogicznych do genów, powielających się i podlegających doborowi neodarwinowskiemu w środowisku populacji użytkowników języka. Materialnymi nośnikami memów językowych są według Ritta konfiguracje neuronów w mózgu, odpowiedzialne za zachowania językowe człowieka. Kompetencję językową możemy zatem uznać za zbiór zespołów memów kodujących poszczególne elementy struktury języka. Replikacja memów zachodzi wskutek internalizacji „kodu memetycznego” odpowiedzialnego za naśladowanie danych zachowań społecznych (w tym przypadku – zachowań językowych). W procesie replikacji (przekazywania języka z pokolenia na pokolenie) memy podlegają mutacjom wskutek niedokładności kopiowania; wymagania środowiska (na przykład ograniczenia wynikające z rytmicznej organizacji mowy) i skończoność jego zasobów (pojemność pamięci „leksykalnej”, liczebność populacji) powodują różnicowanie przeżywalności form zmutowanych i wymuszają ich adaptację na drodze ewolucyjnej. Zmienność, czyli występowanie konkurencyjnych wariantów, i szerzenie się zmian są tu naturalnymi i nieuniknionymi konsekwencjami przyjętego modelu ewolucji i nie wymagają niezależnego umotywowania.

Podziwiać należy odwagę Ritta w konsekwentnym rozwijaniu od kilku lat podejścia neodarwinowskiego do ewolucji języka. Stosunek językoznawców do teorii interdyscyplinarnych w rodzaju memetyki jest na ogół negatywny – w najlepszym razie lekceważący. Ja sam nie podzielam tej niechęci i uważam podejście Ritta za bardzo wartościowe. Możliwe, że najskuteczniejszym sposobem wyjaśnienia mechanizmu mikroewolucji języka okaże się w końcu sprawdzony w biologii model autonomicznych replikatorów, konkurujących między sobą o zasoby ograniczonego środowiska w warunkach nacisku selekcyjnego. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że Ritt przynosi do językoznawstwa neodarwinowski model ewolucji wraz z pewnymi stereotypami, które okazały się błędne nawet na gruncie biologii. Przykładem takiego stereotypu jest panadaptacjonizm – założenie o przystosowawczym charakterze wszelkich zmian. Wiadomo jednak, że – szczególnie w niewielkich populacjach osobników jednego gatunku – dryf genetyczny, czyli szerzenie się jednych alleli kosztem drugich wskutek losowych zabu-

rzeń składu puli genetycznej, może odgrywać większą rolę niż dobór naturalny. Łatwo sobie wyobrazić, że pewne zmiany językowe mogą mieć charakter takiego właśnie losowego dryfu. Jeśli na przykład wyrazy jednosylabowe typu **CVC** i **CV:C** odznaczają się porównywalnym „dostosowaniem” (to znaczy nie ma powodu, żeby jeden z tych typów miał szybko wyprzeć drugi wskutek działania selekcji), równowaga między wariantami z krótką i długą samogłoską może w pewnych warunkach stać się chwiejna bez racjonalnej przyczyny, a w innych trwać przez dłuższy czas bez poważniejszych zakłóceń. Przebieg wzdłużeń średnioangielskich wskazuje na pewną przewagę samogłosek długich w wyrazach jednosylabowych, ale ich faworyzowanie przez dobór nie było z pewnością zbyt silne (wzdłużeniu uległo ostatecznie mniej niż 50% pierwotnych form typu **CVC**). Warto byłoby rozważyć różne możliwe scenariusze ewolucji w takich warunkach, nie dopatrując się we wszystkich procesach dążenia do maksymalnego przystosowania.

5. CO DALEJ? – CHARAKTERYSTYCZNE TENDENCJE I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

W okresie IX–XV w. język angielski niewątpliwie przeszedł przez okres stosunkowo szybkich zmian iloczasu „popychających” się nawzajem w kierunku zdeterminowanym przez uniwersalne preferencje fonotaktyczne (co oczywiście nie oznacza, że zmierzały one do konkretnego globalnego celu). Zmiany te pozostają w związku z załamaniem się w późnym okresie staroangielskim odziedziczonego systemu prozodycznego (określającego dopuszczalną strukturę stopy metrycznej, rozkład akcentów pobocznych itp.). U schyłku okresu średnioangielskiego dynamika zmian iloczasu wyraźnie spadła, co świadczy o osiągnięciu jakiejś formy stabilizacji.

Historia studiów nad wczesnoangielskimi zmianami iloczasu jest dość długa i obejmuje znaczącą ewolucję podejść badawczych. Niewątpliwym osiągnięciem pierwszych analiz typu młodogramatycznego było uporządkowanie pola badań – wyodrębnienie i wstępne datowanie poszczególnych zmian, określenie ich warunków, a także identyfikacja kłopotliwych przypadków „nieregularnych”, wokół których miała się koncentrować dalsza dyskusja. Pierwsi badacze zdefiniowali, jak się zdaje, o jedną zmianę za dużo (TRISH) i być może o jedną za mało (wzdłużenie w wyrazach typu **CVC**). W celu ratowania zasadniczo bezwyjątkowego charakteru każdej z proponowanych zmian wysuwano pomysły bardzo wątpliwe: na przykład zbyt dowolne powoływanie się na analogię w przypadku **CVC > CV:C** prowadziło do błędnego koła w rozumowaniu; z kolei hipoteza o fali „powtórnych skróceń” przed zbitkami homorganicznymi została zaproponowana całkowicie *ad hoc* i sama, usiłując naprawić usterki HL, postulowała zmianę równie „ułomną”, kapryśną i zachodzącą w trudnych do sprecyzowania warunkach. Kolejne pokolenia językoznawców poświęciły wiele wysiłku analizie wyjątków i nieregularności, przy okazji obalając niektóre z poglądów uświęconych przez tradycję i utrwalonych w podręcznikach. W nowszych czasach zwłaszcza niezmiernie sceptycyzm Roberta P. Stockwella i Donki Minkovej doprowadził do podważenia jednej utartej opinii po drugiej. W porównaniu z uczonymi sprzed stu lat dysponujemy dziś znacznie bardziej realistycznym opisem zjawisk związanych z omawianymi tu skróceniami i wzdłużeniami, choć przy bliższym poznaniu straciły one do pewnego stopnia charakter „praw dźwięko-

¹⁰ Twórcą terminu „mem” jest brytyjski biolog i znany popularyzator nauki Richard Dawkins.

wych” w tradycyjnym znaczeniu. Obecny stan badań pozwala na podjęcie poważnych prób zrozumienia mechanizmu i dynamiki zmian iloczynowych oraz powiązań między nimi. Charakterystyczne cechy podejść współczesnych to między innymi poszukiwanie typologicznego uzasadnienia proponowanych scenariuszy zmian, formułowanie rozwiązań obejmujących wiele procesów równocześnie i odwoływanie się w wyjaśnieniach do uniwersalnych ograniczeń struktury fonologicznej. Tendencje te wynikają z ogólnego postępu w dziedzinie teorii reprezentacji fonologicznych i modelowania kompetencji językowej.

Mimo stu lat badań niektóre fakty – zwłaszcza paradoksalne i kapryśne aspekty wydłużenia przed zbitkami homorganicznymi – pozostają niejasne. Średnioangielski materiał językowy jest obfity i nie do końca zanalizowany. Dokładniejszego zbadania wymaga na przykład często zaniedbywana kwestia długości samogłosek w zapożyczeniach francuskich i klasycznych i związek iloczynu z umiejscowieniem akcentu w wyrazach tego typu. Nie należy się spodziewać, aby mimo widocznego postępu wszystkie trudności zasygnalizowane powyżej miały zostać usunięte z dnia na dzień. Wczesnoangielskie zmiany iloczynu pozostaną zapewne jeszcze przez długie lata wspinałym poligonem doświadczalnym dla kolejnych pokoleń entuzjastów fonologii historycznej.

Bibliografia:

- Bermúdez-Otero, Ricardo. 1998. Lexicon optimization: irregular vowel length changes in Middle English. Referat wygłoszony na X ICEHL, Manchester.
- Dresher, Bezelel Elan. 1998. Paradigmatic leveling as a response to phonological incoherence. Referat wygłoszony na X ICEHL, Manchester.
- Fisiak, Jacek. 1968. *A short grammar of Middle English*. Warszawa: PWN.
- Fisiak, Jacek; Marcin Krygier (red.). *Advances in English historical linguistics*. Berlin, Nowy Jork: Mouton de Gruyter.
- Hogg, Richard. M. 1996. Old English open syllable lengthening. *Transactions of the Philological Society* XCIV, 57–72.
- Jespersen, Otto. 1909. *A modern English grammar on historical principles*. Tom 1: *Phonology*. Heidelberg: Carl Winter.
- Jordan, Richard. 1934. *Handbuch der mittelenglischen Grammatik. I. Teil: Lautlehre*. [Przekład ang. i uzupełnienia: Eugene J. Crook. 1974. *Handbook of Middle English grammar: Phonology*. Haga: Mouton.]
- Luick, Karl. 1898. Beiträge zur englischen Grammatik III: Die Quantitätsveränderungen im Laufe der englischen Sprachentwicklung. *Anglia* XX, 335–362.
- 1914–21. *Historische Grammatik der englischen Sprache*. Oxford: Blackwell. [Przedruk: 1964. Stuttgart: Tauschnitz].
- Minkova, Donka. 1982. The environment for open syllable lengthening in Middle English. *Folia Linguistica Historica* IV/2, 29–58.
- Minkova, Donka; Robert P. Stockwell. 1992. Homorganic clusters as moric busters in the history of English: the case of *-ld*, *-nd*, *-mb*. W: Rissanen i in. (red.), 191–206.
- 1996. The origins of long-short allomorphy in English. Referat wygłoszony na IX ICEHL, Poznań. [Opublikowany jako Minkova–Stockwell (1998)].
- 1998. *The origins of long-short allomorphy in English*. W: Fisiak, Krygier (red.), 211–240.
- Rissanen, Matti i in. (red.). *History of Englishes: new methods and interpretations in historical linguistics*. Berlin, Nowy Jork: Mouton de Gruyter.

- Ritt, Nikolaus. 1994. *Quantity adjustment: vowel lengthening and shortening in early Middle English*. Cambridge: Cambridge University Press.
- 1997. Now you see it, now you don't: Middle English lengthening in closed syllables. *Studia Anglica Posnaniensia* XXXI, 249–270.
- 1998. How to survive fixed stress? Selfish words and shifting strategies in the competition for lexical space. Referat wygłoszony na X ICEHL, Manchester.
- Welna, Jerzy. 1978. *A diachronic grammar of English. Part I: Phonology*. Warszawa: PWN.